Żywioły — mloda poetka

Nie odbijam się od dna. Gołymi stopami przysysam się do śliskiego mułu i pozwalam aby woda przejęła kontrolę nad ciałem.

Oszukując się, że woda potrzebuje pozwolenia.

Łączę moje wargi z jedwabistym powietrzem okalającym moje wargi niczym narzuta i pozwalam mu wpłynąć do mojego korytarza narządów.

Oszukując się, że coś tak wykwintnego jak powietrze, potrzebuje pozwolenia.

Rozpalam ogień, wyczuwam jego ciepły, spragniony dotyk wszystkimi zmysłami, obserwując najpiękniejszy taniec świata. Pozwalam mu ogrzać moje serce.

Oszukując się, że taka potęga potrzebuje pozwolenia.

Powoli dotykam lodu. Zimnego sztyletu przeszywającego czucie, niby ostrze śmierci na chwile pozwalające zamrzeć, ostrze jedynie muskające czule ofiarę. Pozwalam mu nad sobą zawładnąć.

Ostatni raz oszukując się, że żywioł potrzebuje pozwolenia...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mloda poetka, dodano 15.08.2018 08:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.